

Opowiadanie i kolorowanka Smartfon Grzesia





przyjaznaprofilaktyka.pl

„Smartfon Grzesia”

Samochód skręcił w wąską drogę otoczoną z dwóch stron sosnami. Śnieg sypał tak intensywnie, że drzewa wyglądały jak ubrane w śniegowe czapki, a wycieraczki nie nadążały z oczyszczaniem szyby. Za oknami rozpościerał się prawdziwie zimowy krajobraz.

– Ale ładnie! – powiedział Szymek, który od dłuższego czasu siedział z nosem przy szybie. – Podoba ci się? – zwrócił się do siedzącego obok starszego brata.

– Yhmmm – mruknął Grześ, nie odrywając oczu od smartfona, na którym rozgrywał właśnie pasjonujący pojedynek w grze.

– Podoba ci się? – Szymek powtórzył pytanie.

– Co? Tak. Nie przeszkadzaj! Przez ciebie straciłem właśnie dwa punkty! – krzyknął rozgniewany Grześ i mimo przytrzymujących go pasów odsunął się lekko od brata.

Zapadła cisza przerywana tylko raz po raz ostrymi dźwiękami oznajmiającymi zdobycie lub utratę punktu.

– Zobaczycie, że to będzie udany wyjazd – odezwał się zza kierownicy tata, który zobaczył w lusterku zawiedzioną minę Szymka. – Spędzimy dużo czasu razem.

– Yhmmm – zamruczał Grześ, nie okazując entuzjazmu.

Po godzinie drogi zatrzymali się przed małym drewnianym domkiem. Otoczony ośnieżonym lasem wyglądał przytulnie.

– Jesteśmy na miejscu! – oznajmił tata. – To tu spędzimy nasze ferie.

Mama i Szymek od razu wysiedli z samochodu, rozglądając się po okolicy.

– Jak tu cicho i spokojnie! – zachwyciła się mama. – Chodźcie, wypakujemy bagaże.

Szymek – choć młodszy – od razu podszedł do rodziców, by im pomóc, ale Grześ nawet nie ruszył się z miejsca.

– Zaraz, tylko dokończę ten etap. Inaczej stracę premię.

Wysiadł z samochodu dopiero po kilku minutach, kiedy mama poprosiła go, by pomógł Szymkowi przenieść plecak z grami, który dla niego samego jest za ciężki.

– To po co brał tyle planszówek?! A w ogóle to kto dziś gra w coś takiego?! Ja mam wszystko w jednym smartfonie i nikt nie musi za mnie niczego taszczyć! – odpowiedział złośliwie Grześ. Mama tylko westchnęła. – A poza tym macie szczęście, że tu jest zasięg... – dodał, wchodząc do domku.

Wewnątrz domek sprawiał równie przytulne wrażenie jak na zewnątrz. Pachniało drewnem, w oknach wisiały kolorowe zasłonki, a w pokoju stał kamienny kominek. Po skończonym posiłku, który szybko przygotowała mama, tata zaproponował krótki spacer.

– Sprawdzimy, jak daleko jest stąd do wyciągu!

Szymek zareagował entuzjastycznie, ale Grześ zwiesił głowę z rezygnacją.



– Po co tam iść, skoro i tak dziś nie będziemy zjeżdżać na nartach.

Marudził przez całą drogę, idąc pół metra za resztą rodziny. Im bardziej pozostali zachwycali się widokami i radośnie układali plany na kolejne dni, tym wylewniej demonstrował swoje niezadowolenie.

Wieczorem, kiedy mama i tata przeglądali mapę, pijąc herbatę przy rozpalonym kominku, Szymek podszedł do Grzesia z planszą do gry.

– Zagrasz ze mną? – spytał z nadzieją w głosie.

Grześ oderwał się na chwilę od ekranu smartfona i spojrzał przelotnie na tekturową planszę trzymaną w ręku przez brata.

– W te nudy? Nie, dzięki. Zapytaj rodziców – odpowiedział, zatapiając się dalej w grze. – O, właśnie zakończyłem dziesiąty etap.

– Ja chętnie z tobą zagram – powiedziała mama do Szymka, widząc jego rozczarowanie. – Zobaczymy, czy mam dziś szczęście.

Szymek z zadowoleniem podszedł do mamy i rozłożył planszę oraz kostkę i pionki na stole.

– Ja też chętnie zagram, ale uprzedzam, że nie daję nikomu forów. Ogram was! – Tata dołączył do rozgrywki.

I tak rodzice wraz z Szymkiem rozgrywali partię za partią, wybuchając co chwilę śmiechem, którego Grześ wydawał się w ogóle nie słyszeć. Tak był skupiony na liczniku punktów.

W końcu zrobiło się już późno i nastał najwyższy czas, by położyć się do snu.

– Czas spać! – powiedziała mama. – Dobranoc! – Pocałowała Szymka w czoło, po czym podeszła do łóżka Grzesia.

– Gaś światło. Twój smartfon też powinien odpocząć. Nie rozstajesz się z nim ani na chwilę, a jutro wstajemy wcześniej. Musisz być wyspany.

– Dobrze już, dobrze. – Chłopiec posłusznie odłożył urządzenie na stoliczek koło łóżka. – Dobranoc, mamo!

Kiedy w pokoju zapadła ciemność, mama jeszcze raz życzyła im dobrej nocy i wycofała się. Ledwie zamknęła za sobą drzwi, Grześ wyciągnął z kieszeni piżamy latarkę i sięgnął po smartfon. Rozległ się sygnał logowania w grze.

– Mieliśmy spać – odezwał się Szymek z drugiego końca pokoju.

– To śpij! Nie zabraniam ci przecież – odciął się Grześ. – I ani słowa mamie. Dam ci batonik, jeśli mnie nie wydasz.

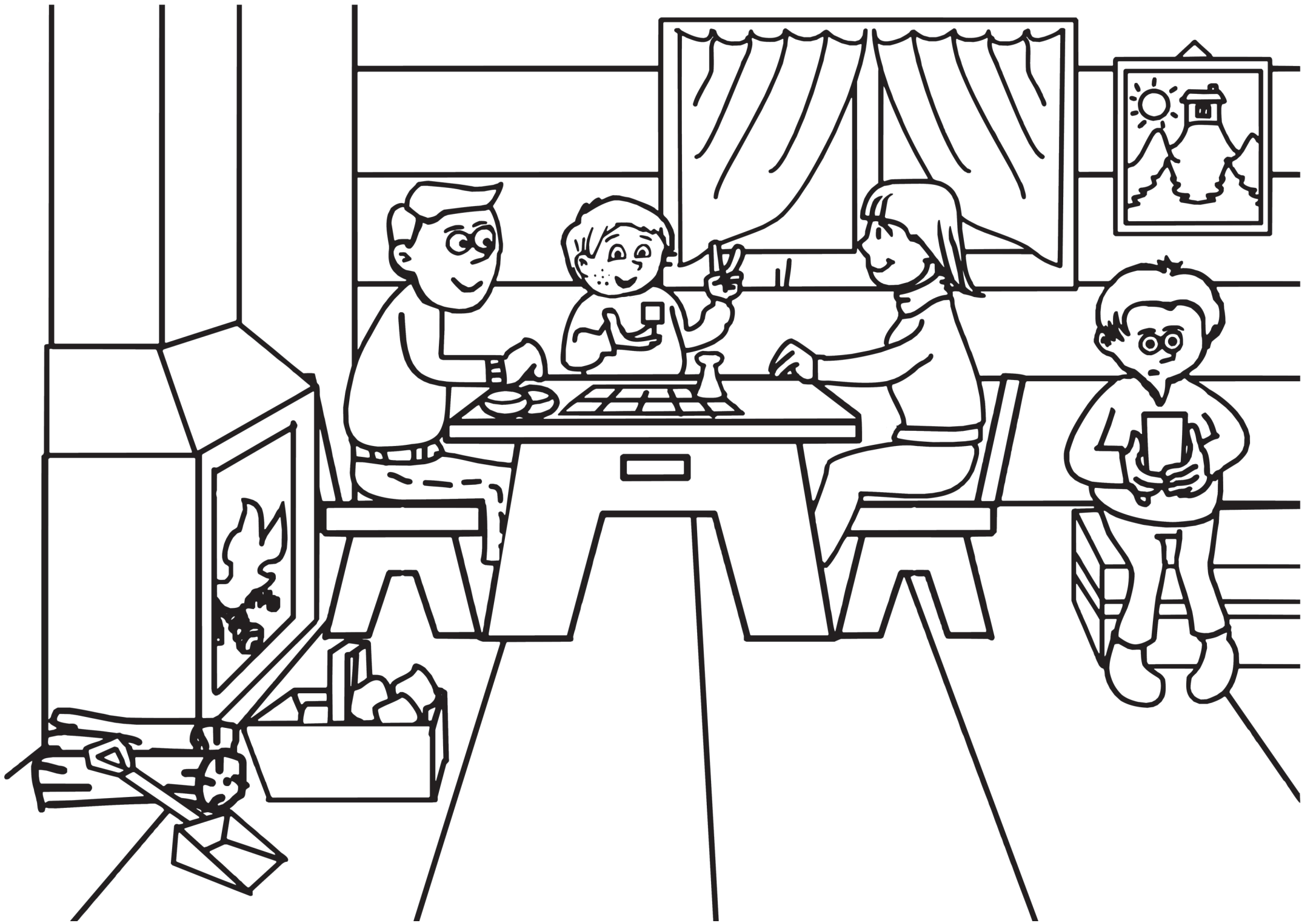
Szymek zastanowił się chwilę.

– Mama będzie zła.

– Nie będzie, jeśli jej o niczym nie powiesz.

Następnego dnia, kiedy mama weszła do pokoju i odsunęła zasłony, czuł, że nie ma siły wstać. Najchętniej w ogóle nie wychodziłby z łóżka. Sam nie wiedział, kiedy zasnął. Na szczęście zdążył na tyle oprzytomnieć, żeby szybko odłożyć na bok latarkę i smartfon. Przy śniadaniu mama spojrzała na niego kilka razy tak, jakby wiedziała o jego nocnym graniu. Pewnie Szymek się wygadał! A może tylko mu się wydawało...

Pogoda była piękna. Bezchmurne, czyste niebo, lekki mróz, a dookoła puszysty śnieg. Idealne warunki do jazdy na nartach, co zresztą potwierdzała kolejka narciarzy pod wyciągiem. Grześ bardzo lubił jeździć na nartach, od kiedy nauczyli go tego mama i tata. Był wtedy młodszy od Szymka i uwielbiał te



wspólne wyjazdy. Teraz, gdy patrzył na radość brata, który na stoku radził sobie coraz lepiej, przypomniały mu się te chwile, ale były one po prostu miłymi wspomnieniami. Jest już starszy, chce inaczej spędzać czas, nie potrzebuje towarzystwa. Nie bawi go już ten sport, chciałby wrócić do domu i zdobywać mistrzostwo w swojej grze. Nagle poczuł, że wszyscy ludzie wokół niezwykle go irytują i że wcale nie ma ochoty być na stoku. Doświadczał emocji, które były połączeniem rozdrażnienia, smutku, roztargnienia, niepewności... Nie bardzo wiedział, co je wywołało, ale był przekonany, że jeśli za chwilę nie sięgnie po smartfon, stanie się coś złego...

Na szczęście warunki pogodowe na stoku się zmieniły. Zerwał się wiatr, a wraz z nim nadciągnęły ciemne, nieprzeniknione chmury, z których zaczęły sypać śnieg. Dla Grzesia była to dobra wiadomość, ponieważ musieli wcześniej wrócić do domu.

Gdy tylko przekroczył próg pokoju, który dzielił z bratem, szybko wyciągnął z kieszeni smartfon. Niestety na ekranie widniała tylko jedna kreska oznaczająca bardzo słaby zasięg.

– O, nie! – krzyknął Grześ i chaotycznie biegając, zaczął szukać lepszego zasięgu w innych częściach domu. Niestety szybko zniknęła i ta jedna kreska. – Tylko nie to! – Grześ był zdruzgotany. Zaczął płakać i rzucać przedmiotami, które znajdowały się w jego zasięgu...

Rodzice prosili go, by usiadł i zjadł z nimi posiłek, ale nawet nie czuł głodu. Wydawał się także nie słyszeć ich próśb... Uporczywie wpatrywał się w ekran, a łzy spływały po jego policzkach. Tata wyjaśniał, że brak zasięgu to pewnie skutek wichury i jutro sytuacja się poprawi, ale to tylko potęgowało bezradną złość Grzesia...

– Co? Mam czekać do jutra?! To wasza wina! Po co tu w ogóle przyjechaliśmy?!

Rodzice i Szymek popatrzyli na niego zdziwieni i zarazem zasmuceni.

– Sądzę, że powinieneś przemyśleć swoje zachowanie. Idź do pokoju i zastanów się, co powiedziałaś – poprosiła mama, nie ukrywając, że jest jej przykro.

– I dobrze! Wreszcie będę miał spokój!

Wiatr nie przestawał dąć, a zasięg nie wracał. Grześ dawno nie czuł się tak źle. „To wszystko ich wina” – myślał Grześ. „To ich głupi pomysł, żeby mnie tu zabrać”.

Nagle wpadł na – jak uznał – genialny pomysł. Nocą wymknie się z domku i sprawdzi, czy na zewnątrz jest zasięg. Po chwili postanowił jednak, że zrobi to od razu. Ubrał się cichutko, korzystając z tego, że rodzice i Szymek byli zajęci rozmową, i wyszedł.

Ledwie zamknął za sobą drzwi, wiatr szarpnął jego szalikiem. Skręcił za dom i popatrzył na smartfon. Nadal nic. Uszedł jeszcze kilka kroków, ale kreski zasięgu nie pojawiły się na ekranie. Wpatrzony w telefon, wszedł do lasu. Brnięcie w śniegu było uciążliwe i nieprzyjemne, ale zdawało się go w ogóle nie męczyć... Było warto, bo zobaczył jedną, a potem dwie kreski zasięgu. „Jest!” – ucieszył się. „Teraz dokończę ostatni etap”.

Uszedł jeszcze kawałek, usiadł na pniu powalonego drzewa, po czym zalogował się w grze. Poczuł, że jest mu dużo lepiej. Jego umysł zdawał się ponownie nabierać ostrości.



– Udało mi się! – krzyknął.

Fanfary, które rozległy się po pokonaniu ostatniej przeszkody i zdobyciu finalnego punktu, potwierdziły sukces. Wylogował się i... dopiero teraz poczuł wszechogarniające zimno. Nie wiedział, jak długo grał. Z trudem poruszał zdrętwiałymi palcami rąk i nóg. Spojrzał w górę. Niebo było ciemne jak w nocy, a nad jego głową kołysały się drzewa. Ich pnie trzeszczały i skrzypiały, a korony uginały się złowrogo, jakby chciały po niego sięgnąć. Spojrzał przed siebie. Nie było widać domku, a jedynie liczne pnie ciemnych drzew. W tym momencie uświadomił sobie, że się zgubił. Nie czuł już złości na rodziców, więc postanowił do nich zadzwonić, żeby mu pomogli, ale bateria w smartfonie wyczerpała się i ekran wygasł. Wydało mu się, że zrobiło się jeszcze ciemniej.

Ruszył przed siebie, żeby się trochę ogrzać. Miał nadzieję, że rodzice lub Szymek zorientowali się już, że go nie ma. Teraz byłby gotowy zagrać z bratem w każdą planszówkę, jaką by mu zaproponował. Czemu był dla niego taki niemły? Po chwili usłyszał czyjś głos. A może tylko mu się wydawało? Zaczął nasłuchiwać i przekonał się, że jednak naprawdę ktoś go woła.

– Tu jestem! – odkrzyknął.

Po chwili zza drzewa wychylił się tata z latarką. Został odnaleziony! Grzesia ogarnęła radość, jakiej nie czuł od dawna. Nawet nie podejrzewał, że mógłby się tak bardzo ucieszyć na widok któregoś z rodziców. Kiedy tata go przytulił i okrył swoją kurtką, wydawało mu się, że płacze.

– Przepraszam, ja tylko szukałem zasięgu – tłumaczył się Grześ.

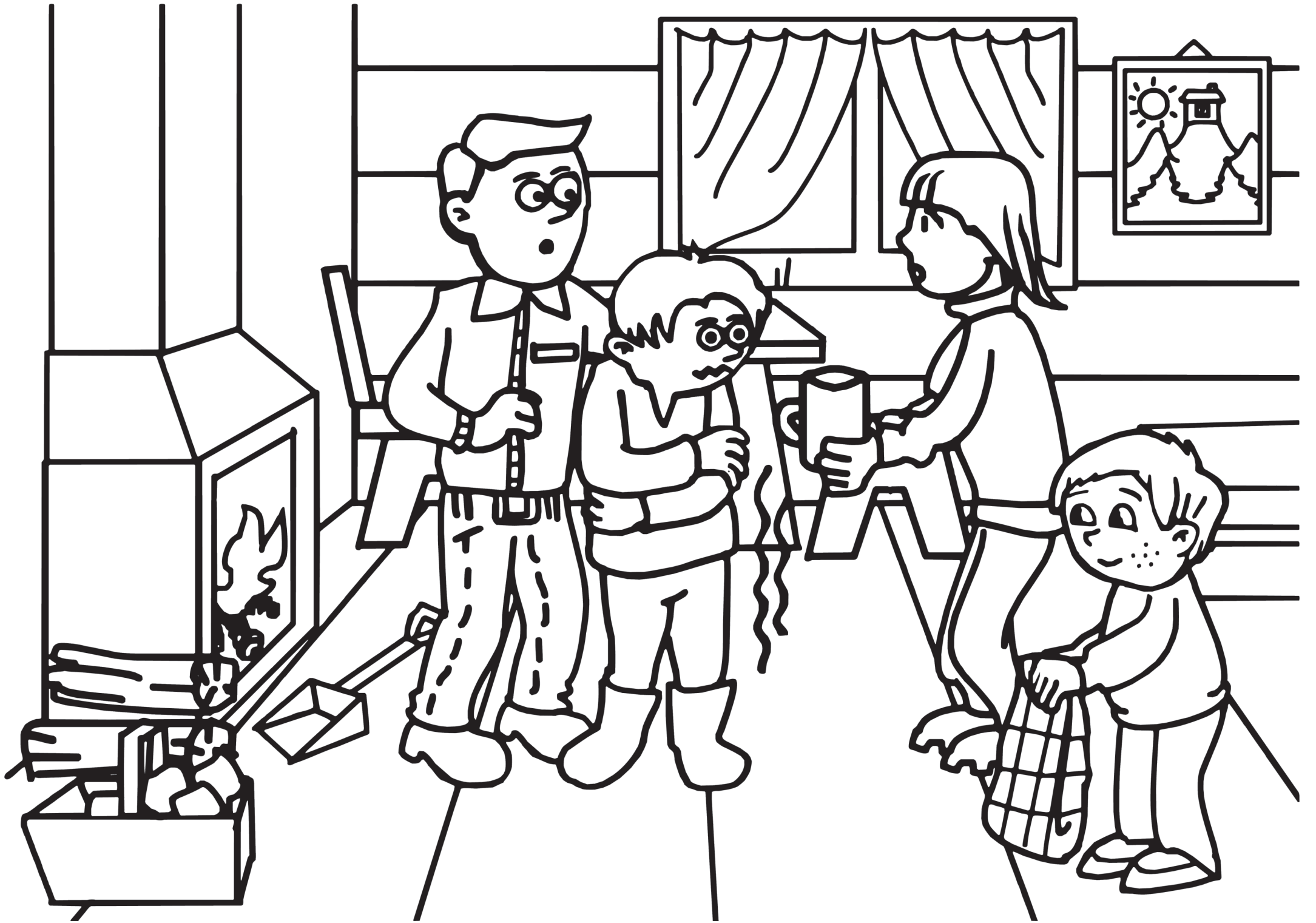
Zanim przestąpili próg domku, ujrzeli mamę i Szymka wypatrujących ich przez okno. Wszyscy od razu otoczyli Grzesia troską, podając ciepły sweter, okrywając kocem i wręczając kubek z gorącą herbatą. Poczuł, jak dobrze być częścią rodziny, i odkrył, że chwilowo zupełnie nie jest zainteresowany tym, gdzie jest jego smartfon.

Tego wieczoru wszyscy razem zegrali w grę planszową, a potem Grześ długo rozmawiał z mamą i tatą.

– Nie chcemy cię zmuszać, żebyś porzucił grę na smartfonie, ale pragniemy, byś spędzał też czas z nami – wyjaśniła mama. – Martwi nas, gdy nie chcesz z nami rozmawiać, gdy okazujesz znudzenie i złość, ilekroć gdzieś razem wyjeżdżamy.

Grześ postanowił dzielić czas pomiędzy gry na smartfonie i wspólne zajęcia z rodziną. Kiedy zaczynał grać, niebezpiecznie tracił kontrolę nad czasem i tym, co dzieje się wokół niego. Wiedział, że może w tej kwestii liczyć na wsparcie rodziców i Szymka, który zawsze znajdzie jakiś pomysł, aby oderwać go od dotychczasowych zajęć. Poczuł też, że emocje, których doświadczał pozbawiony możliwości gry, nie były przypadkowe. Dojrzywał do tego, by poprosić rodziców o pomoc specjalisty. Sięgnął po smartfon... i zdecydował, że jutro porozmawia o swoim problemie z bliskimi...

Marta Jurek



Wykreślanka: znajdź tytuł opowiadania i imiona braci

Szukane wyrazy mogą być ułożone pionowo, poziomo lub ukośnie.

R	I	H	P	G	J	G	H	L	T	B	S	E	Ś	S
J	F	K	N	I	H	Q	T	S	V	K	K	X	U	Q
P	C	Q	M	V	N	D	I	M	C	P	O	A	K	H
V	W	A	S	M	A	R	T	F	O	N	D	S	Q	V
D	P	M	I	B	A	K	L	T	G	C	X	Z	M	E
R	G	Ś	T	R	O	N	I	E	J	T	F	Y	L	G
U	R	Q	X	S	P	I	W	I	B	E	Y	M	O	I
G	Z	Z	T	R	C	K	R	K	R	G	R	E	L	Q
I	E	Z	C	L	B	D	D	U	M	N	S	K	N	N
E	S	H	U	T	Y	B	R	B	O	I	O	P	N	X
J	I	S	D	Z	M	U	J	C	J	T	Q	M	B	M
H	A	K	J	F	A	N	I	I	Z	P	V	Q	N	D
I	U	Q	V	G	Y	O	H	J	F	M	W	N	C	A
U	I	X	Z	D	U	X	L	G	R	Z	E	Ś	O	W
G	B	H	T	N	H	S	I	F	D	J	D	W	E	U

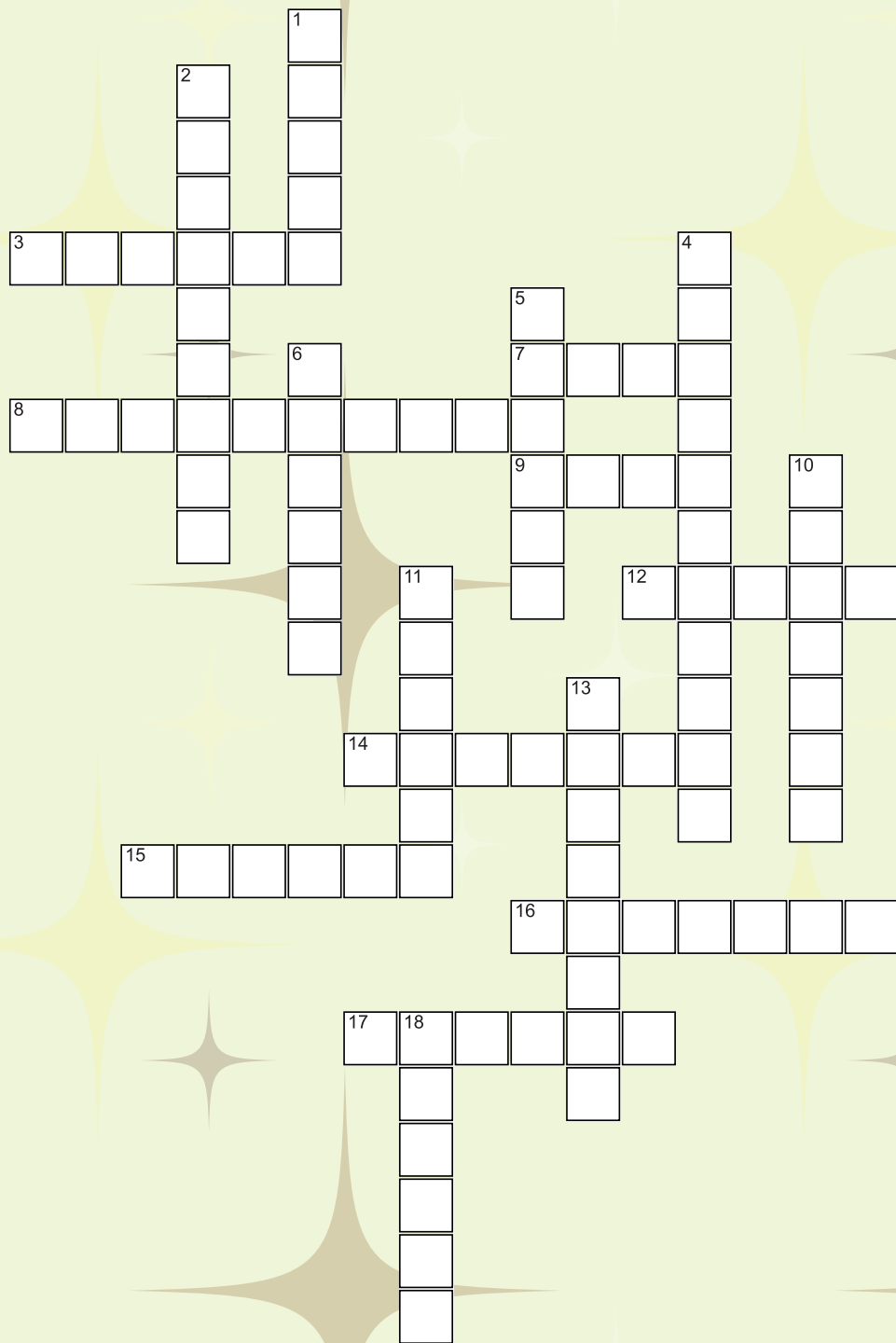
Szukane słowa:

SMARTFON

GRZESIA

SZYMEK

GRZEŚ



Poziomo

3. Pakujemy je, gdy wyjeżdżamy w podróż
7. Zimą szczypie w nosy i w uszy
8. Ulubione gry Szymka
9. Kolejny pokonany poziom w grze
12. Można na nich zjeżdżać ze stoku
14. Gorąca w kubku, szybko rozgrzeje
15. Ma ją drzewo i król
16. Mama i tata
17. Dbanie o kogoś, otaczanie go opieką

Pionowo

1. Zimowa przerwa od nauki
2. Pierwszy posiłek w ciągu dnia
4. Magiczne słowo, które warto powiedzieć, kiedy sprawimy komuś przykrość
5. Wybuchasz nim, gdy coś Cię rozbawi
6. Brat Grzesia
10. Oświeciła drogę tacie w czasie poszukiwania Grzesia
11. Otaczały domek, w którym wypoczywał Grześ z rodziną
13. Kolorowe - wiszą w oknach
18. Ogarnęła Grzesia, gdy został odnaleziony w lesie